

Dwie biedronki

Pewnego razu spotkały się dwie biedroneczki. Bardzo dobrze się znały – wychowywały się razem od urodzenia. Spotkanie nie było jednak miłe, bo biedronki strasznie się pokłóciły. Powodem kłótni była liczba kropek. Pozornie błaża sprawa, ale nie dla nich. Każda twierdziła, że to ona ma najwięcej kropek. Spór był trudny do rozstrzygnięcia. Potrzebny był sprawiedliwy sędzia, który mógłby go zakończyć. Rozpoczęto więc poszukiwania. Wymogiem było, aby sędzia znał się na matematyce. Wybór najpierw padł na motyla. Ten obejrzał biedronki, pochwalił je za styl oraz za kompozycję koloru czarnego z czerwonym. Przyznał jednak, że ma duszę artysty i nie zna się na liczeniu. Biedronki poprosiły więc o pomoc dżdżownicę. Ta była zaszczycona taką rolą i szczerze chciała pomóc, ale miała spory problem z policzeniem kropek – była bowiem niewidoma. Kolejnym sędzią została mrówka. Od razu zabrała się do pracy. Każdą biedronkę obejrzała dokładnie, i to po kilka razy. Napracowała się bardzo, ale nie była w stanie ogłosić werdyktu – wszystko robiła w pośpiechu i nie była pewna wyniku. Biedronki udały się więc do pająka. Umiał on tworzyć niezwykle sieci, więc widać było, że zna się na geometrii. Potwierdził to zresztą sam, ale przyznał, że z algebrą radzi sobie gorzej, zwłaszcza jeśli chodzi o liczenie. Do biedronek zgłosił się także żuk. Twierdził, że ma zadatki na sędziego. Gdy jednak dowiedział się, jakie zadanie go czeka, szybko zmienił zdanie. Był świetnym budowniczym, potrafił wznosić różne konstrukcje, ale nie umiał precyzyjnie liczyć. Ostatnią szansą biedronek był pan konik polny. Był nauczycielem matematyki i znał biedronki jeszcze od ich narodzin. Policzenie kropek nie sprawiło mu najmniejszego kłopotu. Dokładnie przeliczył kropki u jednej i u drugiej biedronki. Wynik zapisał, udokumentował i ogłosił wszystkim. Okazało się, że biedronki mają tyle samo kropek – były bowiem bliźniaczkami. Po tym werdykcie biedronki przestały się kłócić i znów zostały przyjaciółkami.

Mama Joli